Copia Listu Krolá Imśći do Krolowey Ieymśći pisánego z Námiotow Wezyrowskich w Obozie pod Wiedniem die 13. Septembris 1683. Anno.

Anno Dni 1677

BOG y Pan nász ná wieki Błogosłáwiony, dał zwyćięstwo y sławę Narodowi Nászemu, o iákiey wieki pierwsze nigdy niesłycháły. Działá wszytkie, Oboz, dostátki nieoszácowáne, dostáły się w ręce násze. Nieprzyiáćiel zásławszy trupem polá y Oboz, w konfuzyey vćiekł. Wielbłądy, Muły, Owce, Woły, ktore tu miał po bokách, dopiero dźiś Woyská Násze bráć poczynáią, przy ktorych Turkow trzodámi przed sobą pędzą. Táka to się rzecz niepodobna stáłá, że dźiś iuż między pospolstwem tu w Mieśćie y w Obozie v Nas byłá trwogá, rozumieiąc, y niemogąc sobie ináczey perswádowáć, tylko że Nieprzyiáćiel názad się wroći, Prochow sámych y ámmunitiey porzućił więcey nád Million. Widźiałem tey nocy przeszłey rzecz tę, ktorey záwsze widźieć prágnąłem: Kánnália Ná[s]zá w kilku mieyscách zápaliłá te prochy, ktore cále sądny dźień reprezentowáły, bez żadney ludźi szkody, z trzęśieniem się źiemie. Pokazáły się ná niebie, iáko się obłoki rodzą. Ale to nieszczęśćie; bo blisko Millioná w nich vczynili szkody. Wezyr ták vćiekł od wszytkiego, że ledwie ná iednym koniu, y w iedney sukni został. Iam został iego successorem, bo mi się po nim wszytkie dostáły splendory; á to tym sposobem, że będąc w obozie w sámym przedźie, y tusz zá Wezyrem postępuiąc, przedał się ieden Pokoiowy iego, y pokazał Namioty iego ták obszerne, iáko Wárszáwá ábo Lwow w Murach swoich. Mam wszytkie znáki Wezyrskie, ktore nád nim noszą. Chorągiew Máchometáńska, ktorą mu dał Cesarz iego ná woynę, ktorą dźiś záráz posłałem Oycu S. do Rzymu przez Tálentego Poszta. Namioty, wozy wszytkie dostáły mi się, y inych tyśiąc Gáláteryi bárdzo kosztownych. Lubo się ieszcze śiłá rzeczy nie widźiáło, tylko kilká Sáydakow, rubinami, száfirámi sádzonych. Niemász żadney kompárácyey z Choćimską. Mam y konia Wezyrskiego ze wszytkim śiedzeniem, y onego sámego do iezdzano, ále się przećię záchował. Kihaiá iego, to iest pierwszego człeká po nim zábito, y Bászow nie máło. Złotych Szábel pełno po woysku, y innych rynsztunkow woiennych, noc nam ostá-

ták

tká przeſzkodźiłá. Y to pewna, że vchodząc okrutnie ſię bronią. Iánczárow ſwoich odbiegli w Aproſzách, ktorych w nocy wyśćinano, bo táka byłá chárdość y pychá tych ludźi, że kiedy ſię iedni bili z námi w polu, drudzy ſzturmowáli do miáſtá, iákoż mieli czym począć. Ia ich ráchuię procz Tátárow ná Trzykroć ſto tyśięcy, drudzy ſámych Namiotow ráchuią ná trzykroć ſto Tyśięcy, y biorą proportią trzech do iedne° Namiotu, coby to wyniosło nieſłycháną liczbę. Ia iednák ráchuię Namiotow namniey ná ſto tyś. Dwie nocy y dźień rozbieráią ich, kto chce, y z Miáſtá wyſzli ludźie, ále wiem że y zá tydźień nie rozbierą ich. Ludźi niewinnych Auſtriákow wiele porzućili, oſobliwie Białychgłow, ále wiele pozábijánych Białychgłow zwłaſzczá pełno wſzędźie. Wczorá widźiałem chłopczyká namileyſzego we trzech lat, ktoremu zdraycá gębę y głowę przećiął. Ale to treſna, że Wezyr, wźiął był w ktorymśi Ceſárſkim Páłacu Struśiá żywego dźiwnie pięknego, tedy y tego żeby ſię nam nie doſtał, kazał śćiąć. Co záś zá delicye miał przy ſwoich Namiotách wypiſać niepodobna: Łáźnią miał, Ogrodek, Fontánny, kroliki, koty y papugá byłá, ále że latałá, nie mogliſmy iey vchwyćić. Dźiś byłē w Mieśćie, ktoreby było nád pięć dni niemogło wytrzymáć; oko ludzkie tákich rzeczy nie widźiáło, co to tam miny porobiły; z Belluárdow podmurowánych okrutnie wielkich, y wyſokich porobili Skáły ſtráſzliwe; y ták ie poruinowáły, że więcey wytrzymáć nie mogły. Páłác Ceſárſki od kul zepſowány: Woyſko wſzytko przyznáło Pánu Bogu y Nam te Wygráną potrzebę. Kiedy iuż Nieprzyiaćiel począł vchodźić y dał ſię przełomáć, bo mnie ſię przyſzło z Wezyrē łamáć; ktory wſzytko Woyſko ná ſkrzydło moie prawe ſprowádźił, ták że iuż *Corpus* y lewe ſkrzydło nie miáło co czynić, y dla tego pośiłki Niemieckie do mnie obracáli. Przybiegli tedy Xiążętá do mnie iáko to Elektor Báwárſki Wáldek y inny śćiſkkáiąc mnie zá ſzyię y cáłuiąc. Generałowie záś zá ręce, nogi; coż dopiero Zołnierze, Officyerowie, y wſzytkie Regimenty, Káwáleryę, y Infánterye wołáły, Ach vnſer praſer Könik. Słucháli mnie ták, że nigdy ták náśi nie mogą. Był tu dźiś ráno Xiążę Lotáryńſki, Saſki, bo mi ſię wczorá z nimi widźieć nie przyſzło, bo byli ná ſámym końcu lewego ſkrzydłá; ktorym do Páná Márſzałká Koronnego przydadłem był kilká Chorągwi Viárſkich.

Coż

Coż Commendant Sztaremberk cuteczny, wszytko to cáłowáli o-błápiáli, swym *Saluatorem* zwáli. Byłem we dwoch Kośćiołách, tám lud pospolity ręce, nogi, suknie záś drudzy dotykáli się, wołáiąc głosem, niech tę rękę ták waleczną cáłuiemy, chćieli wołáć wszyscy, álem ia prośił Officyerow Niemieckich, coby dáli pokoy, nie wytrwáłá iednák iedná kupá, y záwołáłá: *Viuat Rex.* Ziadłem obiad v Commendantá, wyiáchałem z Miástá do Obozu po nim, á pospolstwo ręce wznosząc, prowádźiło mnie áż do bramy; Xiążętá záś iecháły. Cesarz o sobie dáie znáć, że iest o milę. Ale ia chcąc dokonáć Nieprzyiaćielá; śpieszę się prędko, y widźieć mi się z Cesárzem nie przydźie. Nie máło zginęło w tey potrzebie, osobliwie tych dwoch, ktorych opowiedźiał Dupon, to iest, P. Stárostá Hálicki, y P. Podskárbi Nadworny: Z woysk Cudzoźiemskich, Xiążę de Kroy zábity, Brát postrzelony, kilká innych znácznych zabitych. Padre d'Auiano, ktory mnie się nie mogł nácáłowáć, powiáda że widźiał Gołębicę, biała nád woyskámi Nászymi látáiącą. My dźiś zá Nieprzyiaćielem ruszamy się do Węgier, Elektorowie odstąpić mię niechcą. To tákie nád námi Błogosłáwieństwo Boskie, zá co mu ná wieki niech będźie cześć, słáwá, y chwałá. Więc kiedy iuż postrzegł Wezyr, że wytrzymáć nie mogł, záwołáwszy synow do siebie płákał iáko dźiecię, potym rzekł do Háná. Ty mnie rátuy, ieżeli możesz. Odpowiedźiał mu Hán, my znamy Krolá, nie dámy mu rády, y sámi o sobie myślić muśiemy, ábyśmy się sálwowáć mogli. Gorącá tu mamy ták srogie, że práwie nie żyiemy tylko pićiem. Teraz dopiero náleźiono okrutną moc ieszcze wozow z prochámi, ołowiem. Ia niewiem czym więcey oni będą iuż strzeláli. W ten moment dáią nam znáć, że ostátnich kilkánaśćie Działek máłych lekich porzućił Nieprzyiaćiel. Iuż tedy wśiádamy ná koń ku Węgierskiey stronie prosto zá Nieprzyiaćielem. Xiążętá Sáski y Báwárski dáli mi słowo y ná kráy świátá iść ze mną. Tu muśimy iść dwie mile wielkie pośpiechem dla srogich smrodow, od Trupow, koni, bydłá, wielbłądow. Do Krolá I. M. Fráncuskiego nápisałem kilká słow, oznáymuiąc iáko *Christianissimo*, o potrzebie wygráney, y wybáwieniu cáłego Chrześćiáństwá. Syn Nász sercá nieustrászonego, y fántázyey nád spodźiewánie dobrey, ná piądź mnie nigdźie nie odstąpił; zdrow dobrze w tákich fátygách,

gách, iákie wiekſze bydź niemogą, co moment grzecznieyſzy, z Elektorem Báwárſkim (ktory vſtáwicznie do Nas przychodźi, y wczorá gdym iadł v Commendántá, dowiedźiawſzy ſię o mnie przyiechał,) iáko Brát z brátem, zdobyczy mu ſwoie rozdáie. Oſtátni Xiążę *de Eyſenak von Saxen*, ktorego tylko niedoſtawáło, przybył tu do Nas. Podobnie to Woyſko náſze owemu ktore Goffred wyprowádźił do źiemie świętey. Syn Náſz Alexánder ma ſię z czego ćieſzyć, bo iego Chorągiew Wezyrá złomałá, y ſławę naywiękſzą v wſzytkiego otrzymáłá Woyſká. *Monſieur le Conte* zdrow dobrze, nie odſtąpił mnie ná piądź. Elektorowi Báwárſkiemu, ktory nigdy práwie odemnie niewynidźie, dárowałem trzech koni moich, y Chorągiew Páſzy Egipſkiego, y Dźiał część. Dam mu ieſzcze iáki piękny Kleynot, żeby poſłał zdobyczy ſwoiey *A Madame Delphinie* Siostrze ſwoiey, á Synowey Królá Fráncuſkiego. Chorągwi Nieprzyiaćielſkich náznoſzono gwałt y Buńczukow. Owo zgołá zginął Nieprzyiaćiel ze wſzytkim, tylko z duſzámi vćiekáią. Niechże ſię wſzyſcy ćieſzą, á Pánu Bogu dźiękuią, że Pogáńſtwu niepozwolił Nas pytáć, Gdźie wáſz Bog?

Z inſzych zás liſtow conſtat, *czego* Regia modeſtia *niewſpomina iáko Krol Iegomość przez dwánáśćie godzin z koniá nie zśiadáiąc, nie tylko bemanil* Orbi Chriſtiano; *ale z podziwieniem wſzytkich Xiążąt y Woyſk, Zołnierzem był na nayniebeſpiecznieyſzych mieyſcach: a po tych pracach, piaſczyſta ziemia Máterac; á Niebo, Kołdrá, áż do Wſchodu Słońca.*





